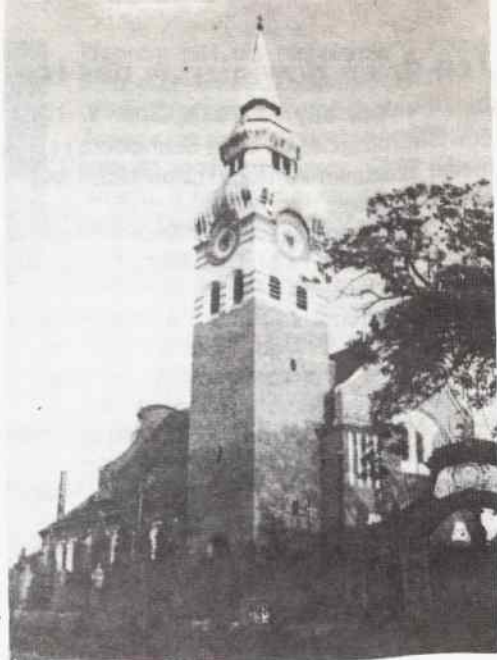


BRZESKI PARAFIANIN



ISSN 1234-1797



Rok IV Nr 4(25)
28 lipca 1996

Pismo Parafii Rzymsko - Katolickiej
św. Apostołów Mateusza i Macieja w Brzeziu nad Odrą

DRUK NR 4(25) SPONSORUJE: RODZINA ŚWIERCZEK

Ten dzień powinien w nas trwać

Sześćdziesiąt lat temu, 18 maja 1936 roku kończyła swe ziemskie pielgrzymowanie s.M. Dulcissima. Umierała, czy raczej wchodziła w pełnię nowego życia, w otoczeniu sióstr pracujących w brzeskim klasztorze i umocniona modlitewną obecnością parafian, którzy cenili jej umartwione życie, pełne bólu choroby i modlitewnego uniesienia.

Zgon nastąpił około godz. 5,30, gdy nad Brzeziem rozlegał się głos dzwonów wzywających do modlitwy maryjnej "Raduj się, nieba Królowo, Alleluja!". Już w wczesnych godzinach porannych ta bolesna wiadomość rozeszła się po parafii. Ludzie mówili powszechnie: "To była męczennica, i ona była święta", "Ona jest już w niebie". Wypowiedzi te świadczą wymownie o tym, jak głęboko s.M. Dulcissima włączona była w życie współczesnych sobie ludzi zarówno poprzez bliskie, przyjacielskie kontakty osobiste, gdy nawiedzała chorych i pocieszała ich, jak i poprzez swoje cierpienie, które ofiarowała za Kościół, Zgromadzenie Sióstr Maryi i za miejscową ludność.

W dniu Zesłania Ducha Świętego, 26 maja br. siostry ze Zgromadzenia Sióstr Maryi pod przewodnictwem s.M. Angeli Kuboń,

Przełożonej Generalnej, złożyły pielgrzymi hołd s.M. Dulcissimie w 60. rocznicę jej śmierci. Były obecne przedstawicielki z wszystkich polskich prowincji oraz z Domu Generalnego z Rzymu - łącznie około 150 sióstr.

Uroczystości pielgrzymkowe rozpoczęły się o godz. 17,00 w kościele parafialnym: Godziną czuwania modlitewnego, którą prowadziły nowicjuszek z polskich prowincji. Przez słowo wiążące i modlitwę uobecniły życie Ks. Jana Schneidera - Założyciela Zgromadzenia oraz s.M. Dulcissimy, ukazały ich drogi życiowego powołania w aspekcie dzisiejszej sytuacji młodego człowieka.

Przed godz. 18,00 wyruszyła z klasztoru procesja liturgiczna, z krzyżem i rozpalonym kadzidłem na czele, którą podążał ks. Bp Gerard Bernacki w otoczeniu 24. kapłanów koncelebrujących. Przybywającą procesję do kościoła parafialnego przywitał śpiew



Modlitwa przy grobie s.M. Dulcissimy

fot. A. Złoczowski

miejscowego chóru, który nadał muzyczny ton całej uroczystości. Zebranych powitał Ks. Stanisław Nocoń, administrator parafii. Następnie rozpoczęła się Msza św. sprawowana z okazji: 120. rocznicy śmierci Ks. Jana Schneidera i 60. rocznicy śmierci s.M. Dulcissimy - obaj odeszli z tego świata w opinii świętości.

Kazanie wygłosił ks. Bp Gerard Bernacki. Przybliżając tajemnicę obchodzonej uroczystości Zesłania Ducha Świętego wzywał do spokojnego, ale zdecydowanego akcentowania swojej religijności w życiu prywatnym i publicznym, do głoszenia Chrystusa przez pracę, święte życie rodzinne i wypełnianie swoich codziennych obowiązków wynikających z życiowego powołania. Zwrócił także uwagę na sprawę religijnego wychowania

Ten dzień powinien w nas trwać (c.d.)

dzieci i młodzieży - szczególnie w rodzinie. Ukazując środowiskarodzinne: ks. Jana Schneidera i s.M. Dulcissimy, które były pełne szacunku ku Bogu i człowiekowi, uczyły postawy służby i zawierzenia Bogu.

Po modlitwie powszechnej odmówiono modlitwy za przyczyną ks. Jana Schneidera i s.M. Dulcissimy.

Przed zakończeniem Mszy św. ks. Bp podziękował bardzo serdecznie odchodzącemu na rentę ks. prob. Alojzemu Ostrowskiemu za jego osiemnaście lat owocnej pracy administracyjnej i duszpasterskiej w tutejszej parafii oraz przedstawił nowego duszpasterza, ks. Antoniego Pieczkę.

Po kończącym Mszę św. Te Deum uformowała się procesja, która przy śpiewie pieśni "Fatimska święta Pani" udała się do wybudowanej groty z figurą Matki Boskiej Fatimskiej, którą ks. Bp poświęcił. Grotę i figurę ufundowali p. Elżbieta i Henryk Pacharzyna, by upamiętnić pobyt cudownej figury z Fatimy na Ziemi Rybnickiej w październiku ub. roku. Następnie przy śpiewie "Królowej Anielskiej

śpiewajmy" procesja udała się do grobu s.M. Dulcissimy, gdzie zebrani włączyli się w trwający od lat nurt modlitewny, który od grobu siostry jest zanoszony do Ojca Niebieskiego. Modlitwy, którym przewodniczył ks. Biskup i wspólny śpiew "Raduj się, nieba Królowo, Alleluja!" zakończyły spotkanie na cmentarzu.

Wspaniały pogodny majowy dzień dobiegał końca. Słońce schowało się już prawie całkiem za widnokręgiem, posyłając jeszcze ostatnie promienie czerwonego słońca na dolinę Odry. Jeszcze jakby z żalem, a może z zachwytem, przeszliżgało się po soczystej zieleni starego brzeskiego cmentarza i okolicznych drzew. Zachodzące słońce nie ominęło w swym pożegnaniu powracających do domu brzeskich parafian i uczestników uroczystości z okolicznych miejscowości oraz rodzinnej miejscowości s.M. Dulcissimy ze Zgody. Wszyscy oni upamiętnili rocznicę śmierci s.M. Dulcissimy i ubogaceni Bożą łaską wracali do swoich domów. Kończył się dzień długo wyczekiwany, który trwać będzie w sercu, pamięci i w rozmowach rodzinnych, które najpełniejsze i najprawdziwsze są w czasie modlitwy rodzinnej.

/c/

Proboszczowie przemijają ... parafia trwa

Czym jest parafia? Kim jest jej proboszcz? Krótko odpowiadając, parafia jest trwającą przy Chrystusie wspólnotą ludzi wierzących, którzy chcą żyć dobrami nadprzyrodzonymi. Coś z tajemnicy życia parafialnego można spotkać w szczęśliwym rodzinnym domu. Kochająca się wspólnota rodzinna jest na ziemi pierwszym znakiem, który może pomóc w poznaniu tajemnicy życia parafii i roli ojcowskiej obecności w niej księdza proboszcza.

I inny obraz. Chcąc doświadczyć w pełni tajemnicy życia parafialnego jako rzeczywistości duchowej, trzeba wyobrazić sobie, że życie parafialne to sieć serc zjednoczonych na zasadzie naczyń połączonych. Z jednego najbogatszego Serca Jezusa, doskonałego Człowieka- w którym dobroć, miłość, mądrość, przebaczenie mają stopień najwyższy, bo Boski- przepływa to bogactwo do serc innych. Tym, co przyłącza serca poszczególnych ludzi do Serca Bożego jest posługa duszpasterska księdza proboszcza.

Dodam jeszcze jeden obraz. Życie parafialne to spotkanie ludzi przy ognisku, ludzi zziębniętych, ludzi którzy tęsknią za światłem i ciepłem. Tym ogniskiem jest sam Jezus Chrystus. On jest światłością świata. Ludzie podchodzą i powoli rozgrzewają swoje ręce i serce. Przeżywając spotkanie przy tym ognisku, widzą radość tych, którzy do ogniska wcześniej dotarli. Tym, który prowadzi do ognia i jest odpowiedzialny za jego ciągłe rozpalanie jest ksiądz proboszcz.

*Słowa pożegnania i podziękowania
wypowiedziane w imieniu parafian*

Drogi Księżu Proboszczu!

W imieniu całej rodziny parafialnej Brzezia chcemy złożyć Ci gorące słowa podziękowania za długoletnią posługę duszpasterską w naszej parafii.

Byłeś wspaniałym przewodnikiem i gospodarzem tej parafii. Znałeś jej każdy zakątek, widziałeś każdą jej potrzebę, a twe marzenia i czyny zostały spełnione i pozostawiły po Tobie trwałe ślady.

Kościół i jego obójście to Twoja życiowa pasja. Żyłeś skromnie ale radośnie. Kochałeś piękno kwiatów i śpiew ptaków. Cieszyłeś się z nowego życia naszej parafii i potrafiłeś z nami dzielić swe troski i radości- gorące dzięki Ci za to. Wiemy że człowiek nie jest istotą doskonałą, popełnia błędy, a jeżeli z naszej strony doznałeś przykrości- wybacz nam i zapamiętaj tylko nasze dobre strony i z całego serca- wszyscy przepraszamy. Pozostaniesz w naszej pamięci jako prawdziwy przyjaciel i przewodnik.

Niech Bóg da Ci wiele zdrowia i siły pamiętaj że drzwi naszego Kościoła, naszych domów rodzinnych stoją dla Ciebie zawsze otwarte. Zapraszamy Cię.

Obiecujemy, że to co zrobiłeś dla naszej parafii zostanie na zawsze w naszej pamięci.

Przez ostatnich osiemnaście lat ojcem brzeskiej rodziny parafialnej był ks. Alojzy Ostrowski, który mocą słowa Bożego i sakramentów łączył parafian w jedną wspólnotę wokół Serca Jezusowego i przeprowadzał ją przez niebezpieczeństwa ziemskiego pielgrzymowania, rozgrzewał ludzkie serca Bożą miłością i napełniał je nadzieją.

Koleje jego kapłańskiego życia i dokonania administracyjno-duszpasterskie w tutejszej parafii zostały dokładnie omówione na łamach Brzeskiego Parafianina; nr.5, z dnia 26.09.1993 roku, który upamiętniał piętnaście lat pracy duszpasterskiej w naszej parafii.

Powracająca przy końcu marca br. choroba, po konsultacji z lekarzami i za zgodą Biskupa Katowickiego kazała mu zrezygnować z pełnienia obowiązków proboszczowskich i przejść na rentę.

Do czasu wyznaczenia nowego proboszcza administratorem parafii był ks. Stanisław Nocoń, który z dniem 01.06. br. został zamianowany proboszczem parafii św. Krzyża w Siemianowicach.

Nowy duszpasterz w Brzeziu nad Odrą został przedstawiony wspólnocie parafialnej przez ks. Bpa Gerarda Bernackiego w czasie Mszy św. z okazji 60. rocznicy śmierci s.M. Dulcissimy w dniu 26.05.1996 roku. Został nim ks. Antoni Pieczka, który swoje obowiązki proboszczowskie objął 30 maja br., udając się wspólnie z ks. St. Noconiem na pielgrzymkę z dziećmi po I Komunię św. na Jasną Górę.

/c/



W imieniu parafian ks. proboszcza A. Ostrowskiego żegna p. Eugenia Błaszczok oraz pp. Regina Kampka i Ryszard Orc.

fol. A. Złoczowski

Na koniec te szczerze słowa niech będą myślą co serce dyktuje:
"Nawet jeśli niebo zmęczyło się błękitem nie gaś nigdy światła nadziei, bo: Jesteś jedynym z tych co kochać umią Boga i ludzi, jedynym z tych co przyjaźń zna, jedynym z tych co łączy rozumie, jedynym z tych co serce ma."

**"Nie wyście Mnie wybrali,
ale ja was wybrałem
i przeznaczyłem was na to,
abyście szli i owoc przynosili"**
/J.15,16/

Opisy powołania w Starym i Nowym Testamencie należą do najpiękniejszych fragmentów Pisma św. Wszyscy jesteśmy powołani do zbawienia. Niektórych z nas Bóg wybiera do specjalnej służby i powierza nowe zadania. Nie bój się- mówi- jestem z tobą. Misja twoja będzie owocna, jeżeli będziesz mi wierny. Bóg powołuje każdego w sposób oryginalny. Jedno jest wspólne. Źródłem wszystkich przyjmujących wezwanie Boże jest głębokie cierpienie. Radikalne przedstawienie się na inne tory, by kroczyć po szczytach- niejednokrotnie stromą drogą- wymaga stałej i codziennej ofiary.

Osób decydujących się na życie zakonne nie zadawała zachowanie Dekalogu. Pragną czegoś więcej. Pragną realizować miłość doskonałą drogą rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Ostateczną normą życia



*Helena Hoffman w dniu I Komunii św. 5.05.1921r.
fot.arch. Maria Sochiera*

Wzorem jest dla niej cierpiący Zbawiciel. Była przekonana, że sam Jezus żywa ją do ofiary i pragnęła sprostać Jego wezwaniom. Zawsze, nawet w ciężkiej chorobie, gotowa była do modlitwy i pracy. Chce działać w ukryciu, a przy tym sprawiać wiele radości innym. Działalność rozpoczętą w świecie kontynuuje w sposób pogłębiony w klasztorze. Jako młodzieńka dziewczyna pracowała w hutniczym szpitalu w Szopienicach. Pracę wśród chorych traktowała w duchu wiary jako służbę dla Pana Jezusa. Dlatego wszystko wykonywała gorliwie, radośnie i z wielką cierpliwością. Była powszechnie lubiana i akceptowana. Pożegnanie Helenki z chorymi było bolesne dla obu stron.

Wiele radości wносиła w życie dzieci przedszkolnych w Henrykowie, dokąd została skierowana przez przełożonych zakonnych. Swoją uprzejmością i uprzedającą grzecznością zdobywała sympatię otoczenia. Bóg błogosławił każde jej przedsięwzięcie i osiągała wszystko, co zamierzała. Swoim ofiarnym życiem budziła szacunek i podziw.

Msza św. i komunie stanowiła w jej życiu najważniejszą chwilę dnia. Kiedy nie mogła uczestniczyć w Najświętszej ofierze w sposób fizyczny, czyniła to duchowo. W czasie rozmowy z Jezusem i Jego Matką

POWOŁANIE DO SPECJALNEJ SŁUŻBY W KRÓLESTWIE BOŻYM

zakonnego jest naśladowanie Chrystusa ukazanego w Ewangelii.

Helena Hoffmann urodziła się 7 lutego 1910 roku w Zgodzie na Górnym Śląsku. Wcześniej stała się naczyniem wybranym. Przymierze z Bogiem zawarła sześć dni po swoim urodzeniu, przyjmując chrzest w kościele parafialnym św. Józefa. Religijna atmosfera domu rodzinnego, żywy kontakt z siostrami zakonnymi oraz aktywny udział w życiu parafialnym formowały jej życie przedszkolne i szkolne. W pielgrzymce ziemskiej ukierunkowanej na niebo otrzymała wspaniały dar. Z woli Bożej jej przewodniczką duchową została św. Teresa od Dzieciątka Jezus, która uczyła ją "małej drogi"- stałego wykonywania drobnych rzeczy dla Boga i ludzi. Stąd to wczesne rozmodlenie dziecka; modli się w domu, modli się w kościele, modli się stale i wszędzie. Służy czynnie Bogu i ludziom. Wymyka się samowolnie z przedszkola, by uczynić coś dobrego innym. W szkole podstawowej uczy się dobrze. Nie ma jednak warunków, by kształcić się dalej po jej ukończeniu. Wyróżnia się inteligencją, praktycznością; jest zręczna i zwinna w każdej pracy. Ze względu na pogodny charakter, obowiązkowość i odpowiedzialność, otoczenie darzy ją zaufaniem. Przy całej dziecinnej radości wykazuje wielką dojrzałość. Nie zważając na pogodę, codziennie uczestniczy we Mszy św., chociaż potrzebuje pół godziny, by dojść do

kościół, a droga bez osiedli ludzkich jest nieraz niebezpieczna. Komunia św., przygotowanie i dziękczynienie po niej jest centrum jej zainteresowań i pragnień.

Po ukończeniu szkoły podstawowej, w czternastym roku życia, postanawia wstąpić do Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej. 5 maja 1925 roku - w niedzielę Trójcy Świętej- oddaje się Bogu na własność i prosi o dar powołania zakonnego. Ma pewność, że prośba jej zostanie wysłuchana. Musi jednak wprzód pokonać przeszkody, które stawia jej rodzina. Na zarzuty otoczenia, że nie jest zdolna do życia zakonnego, gdyż nie ma zawodu, odpowiada: "Umiem pracować, cierpieć i ratować dusze". Po długich zmaganiach wstępuje w dniu 17 marca 1928 roku do Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej we Wrocławiu. 23 października 1929 roku odbyły się jej obłóczyny. Helena Hoffmann przyjmuje imię zakonne s.M. Dulcissimi jako znak rozpoczęcia nowego stylu życia. Tym samym wstępuje do nowicjatu, który jest czasem pełniejszego rozpoznania woli Bożej i wstępem do złożenia pierwszych ślubów zakonnych.

Siostra M. Dulcissima uważała życie zakonne za wielkie dobro i postanowiła jego ideały w pełni urzeczywistniać. Cel miała jasno wytknięty. Pragnęła zostać świętą i ratować dusze dla Chrystusa. Drogą do celu są modlitwa i ofiara, bez zaniedbywania codziennych obowiązków.

wpadała często w ekstazę- spotykano ją całą zatopioną w modlitwie. Duch Święty zsyłał jej wciąż nowe natchnienia, którym s.M. Dulcissima starała się sprostać. Systematycznie odnawiała oddanie się Trójcy Przenajświętszej. Przed każdą pierwszą niedzielą miesiąca przepraszała Najświętsze Serce Jezusowe w imieniu wszystkich nowicjuszek i prosiła o nowe łaski na nadchodzący miesiąc.

W maju 1931 roku poświęca się Matce Najświętszej, by następnie odnawiać poświęcenie w każdą sobotę.

Do Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej wstąpiła duchowo i fizycznie zdrowa; dowodem tego były świadectwa lekarskie. W klasztorze chorowała bardzo poważnie. Lekarze nie potrafili postawić właściwej diagnozy i byli nieraz wobec jej cierpienia bezradni. My teraz już wiemy, że Bóg przyjął całopalną ofiarę Helenki - s.M. Dulcissimi i podsycał ogień, by nieustannie płonął. Liczono się z jej śmiercią już w nowicjacie i dlatego pozwolono złożyć s.M. Dulcissimie pierwszą profesję na toż bolesci. Był to dzień 18 kwietnia 1932 roku, kiedy świadomie złożyła Bogu ślub czystości, ubóstwa i posłuszeństwa; od siebie dodała "i wiecznej miłości". Rozumiała bowiem życie zakonne jako zaangażowane uczestnictwo w doskonałej miłości Boga i drugiego człowieka.

Godki i przyśpiewki weselne

Dawniej na wsiach, w tym także w Brzeziu bardzo dużo wesel odbywało się jesienią, a właściwie, jak mówiono, po żniwach. Działo się tak z kilku prostych powodów- po pierwsze było po zbiorach, było też trochę chłodniej na przechowywanie zbieranych produktów weselnych, no i oczywiście mniej prac polowych bo do wykopków jesiennych trochę czasu zostało.

“Komedyo”

Wśród wielu weselnych zwyczajów bardzo istotnym elementem śląskiego, brzeskiego wesela była “komedyo”, podczas której nawzajem wymieniono kołacz weselny. Z komedjom chodziła nieraz cała grupa przebierańców, no i oczywiście przedstawiciele rodzin. Jeżeli Pan Młody lub Panna Młoda mieszkali w innej miejscowości to z kołaczem jechało się na wozie lub drabinioku, które pięknie przystrojano na tę okazję. Przejazd taki to było prawdziwe święto, dużo śpiewu, muzyki, śmiechu a czasem nawet trochę zgorszenia, jeżeli przebierańcy “przesadzili” z dowcipami.

Kołacz weselny piekło się dwojaki. Małe, najczęściej okrągłe kołaczki były na rozdzielnia między krewnych, znajomych i sąsiadów. Zaś całe blachy, nieraz o przedziwnych kształtach, najczęściej serca i różnorodną nadzwiedką, piekło się specjalnie dla domu weselnego Panny i Pana Młodego.

Podczas wręczania kołaczy przyśpiewywano między innymi tak: Od wczesnego ranka się tułamy/ do Młodej Pani (Młodego Pana) się pytamy/ już noc nadchodzi/ my pełni trwogi/ jeszcze my nie znaleźli drogi/ Pan Młody chciał się ożenić/ przeglądał sobie dziewczeczki/ lecz nie mógł znaleźć sobie odpowiedniej żoneczki/ aż tu na raz (Imię..) serce do niej stracił/ Tak się mocno pokochali/ Że Proboszcza odwiedzili/ i w kościele ogłosili/ aż się ludzie zadziwili/ Pan Młody (Panna Młoda) z radości ten kołacz ustroił (ustroiła) i Tobie go posyła/ A co to ma za znaczenie/ oto macie wytłumaczenie/ Dla Panny Młodej ciasto z sera/ Żeby była żona szczerą/ Dla Pana Młodego z maku/ żeby nie miał po innej szmaku/ To ciasto zaś wspólne z powidłami/ żebyście się nigdy nie gonili dokoła chałupy z widłami/ Jest i kawłek z jabłkami/ żeby Was Pan Bóg obdarzył dziatkami/ Jest tu lusterekzko na przejrzyni / Żebyś nie patrzyła za innymi/ Tu jest klucz od sieni/ żebyś była dobro gospodyni/ Tu jest mirt dla Rodziców/ żeby nie dostali po córce (Synu) tęsknicy/ Jest tu i kawłek lipy/ byście przy ołtarzu nie stali jak klipy/ A te kwiatki to są Wasze dziatki/ Tu jest kawłek pokrzywy/ Żebyś na przyszłość nie był leniwy/ Jest też tu trochę kawy/ Żebyś nie był braklawy/ Nie zawsze będziecie po różach stąpali/ przyjdą czasy, że będziecie żalowali żeście się poznali/ Na koniec jednak składamy życzenia Młodemu Państwu/ Niech sobie spolem żyją/ dzisiaj wino piją/ nigdy się nie pobiją/ i złotego wesela dożyją/

Wykupywanie Panny Młodej

Bardzo charakterystycznym momentem wesela było wykupywanie Panny Młodej przed samym ślubem. Nim wyszła Panna Młoda na próg domu przedstawiono staroście Pana Młodego i Jego gościom różne dziewczęta, czasem małe dziewczynki lub starsze, często ucharakteryzowane kobiety, kiedy starosta zaprzeczał, iż to nie ta właściwa, podnoszono cenę przetargu. Starano się jak najdrożej “sprzedać” Pannę Młodą a tym samym rozweselić gości.



21 lat temu na jednym z brzeskich wesel p. Anastazja Nowak “odpowiednio” ucharakteryzowana wita gości weselnych. fot. M.F.Jasita

Przyśpiewki podczas targowania się o Pannę Młodą.

- Szlach przez góry, lasy, doliny i tak trefiłach do tej weselnej rodziny/ słyszałaś, że mój najmilejszy się żeni/ i z tej komoreczki występuje/ i Was wszystkich po katolicku witam/ Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus/ Najprzód chcę powitać Pana Młodego i Pana starosty i Was wszystkich którzyście do tego weselnego domu przybyli/ Wyście tu jednak nie przyjechali/ żebyście sobie wybierali/ jak sobie wybierać będziecie/ bez Panny Młodej pojedziecie/

- Wodziłeś mie od budy do budy/ Kupowałeś paskudy/ Figi, morele i orzechy żebyś z tobą łuskała/ i ty fałszywniku z tobą rozmawiała/ A teraz mie nie chcesz/ (rzuca pod nogi Pana Młodego cały woreczek różnych drobiazgów...)

- Więc goście mili/ posłuchajcie małą chwilę/ Młoda Panna taka smutna co chwila na bok odchodzi i do siebie mówi/ Oj, żebyś ja wiedziała/ tobych ciebie nie brała/ Usłyszałaś to lamentowanie/ śpiesza z pomocą tej Młodej Pannie/ Nie musisz już lamentować/ będziesz miała już co mężowi gotować/ Tu mosz trocha kości, drobne krupy/ nagotuj mu dobrej zupy/ Tu mosz maki garnuszek/ nagotuj mu galuszek/ Tu mosz trocha kawy/ byź już bez obawy/ Tu mosz coś ładnego/ daruj to dla męża swego/ Więc goście mili, weźcie Wasze szklanki w ręce/ Niech nam dzisiaj młoda para wino pije i sto lat nam żyje...

śpewają “Sto lat...”

Do Pana Młodego...

- Posłuchaj Ty Panie Młody/ Jak to dziś na świecie/ każdy, który się ożeni już biedę gniecie/ A tyś wolny był jak leśny ptak/ Teraz będziesz biedę klepał jak nieborak/ Pod babskim pantoflem/ Prawda przy mamulce to były czasy/ jadły się codziennie smaczne kiełbasy/ kwaśny żurek ze szpyrkami, jaja smażone/ a nad piecem to wisiało mięso wędzone/ A teraz mój miły wszystko się skończyło/ często se przypominasz jak przy mamulce było/ Teraz będziesz w domu siedział, żonki słuchał/ a w Twojej kieszeni jakby wydmuchał/

- A gdy się Wam/ co daj Boże, dziecię urodzi/ To wtedy już całe szczęście do domu wchodzi/ Cóż to będzie za uciecha za tatulka grać/ A przy tym się nauczysz i pieluszki prać/ Ale teraz nie myśl o tym/ Tylko onas dbaj/ A muzyczko ty nam pięknie graj/

Do Młodej Pary...

Niech się wszyscy pięknie cieszą/ Bo to życia raj/ Młodej Parze, Panie Boże szczęścia, zdrowia daj.

Oto dalsze najważniejsze części tradycyjnego wesela w Brzeziu do każdej z nich można byłoby przytoczyć wiele istniejących zwyczajów w Brzeziu.

- Udzielenie Błogosławieństwa przez Rodziców-Opiekunów Młodej Parze.
- Ślub Kościelny
- Złożenie kwiatów na grobie najbliższych- Rodziców, Dziadków lub Opiekunów
- Obiad
- Wizyta u fotografa
- Przyjmowanie życzeń i czytanie telegramów
- Zabawa taneczna /Wesele z muzyką, orkiestra jest pierwszą grupą która oznajmia melodią że w domu jest wesele/
- Pożegnanie Młodej Pary

Prezentowany wybór godek i przyśpiewek weselnych na pewno nie oddaje wszystkich funkcjonujących w Brzeziu możliwości przyśpiewywania podczas wesela, w dużej mierze zależy to od pomysłowości prowadzących uroczystość weselną, szczególnie Starostów weselnych. Pod tym względem każde wesele jest inne, nie powtarzalne, mieszają się zwyczaje, szczególnie wówczas, gdy Pan Młody czy Panna Młoda pochodzi z innej miejscowości.

Wybrane przyśpiewki dedykujemy wszystkim Młodym Parom z Brzezia. Za pomoc w ich zebraniu dziękuję pp. Zofii Polak-Wesper, Marii Sikora-Gawlica oraz jednej z najstarszych naszych parafianek, która zbliża się do “dziewięćdziesiątki”- p. Anastazji Nowak z domu Lokaj

/m/

Hrabia Oppersdorff pożyczył z kasy 50 talarów na 6%. Zostali zaprzysiężeni Ojcowie kościoła, którymi zostali Maciej Jendrzik i Szymon Koporz. Kościół posiada młyn i staw, pobiera również ofiary w niedziele i dni świąteczne. Magdalena Pacharzina podarowała kościółowi łakę. Przyległe do kościoła po czterech stronach grunty uprawiał ksiądz. Dnia 23 grudnia 1683 roku Katarzyna Piotek przekazała na rzecz kościoła łakę. W 1696 roku proboszcz potwierdza, że za korzystanie z niej ma co 10 lat uiścić 3 talary na rzecz stowarzyszenia krzyżowego (Kreuzprobstei). Kogut na wieży kościelnej i modlitwa w języku łacińskim nad ołtarzem św. Anny pochodzą z 1692 roku.

Jan Bernard hrabia Oppersdorff życzył sobie, ażeby w jednym z jego pokoi zamkowych odprawiane były msze i w tej sprawie zwrócił się do władz kościelnych. Wikariusz Generalny Antoni Erazm Reitlinger w dniu 21 sierpnia 1706 roku, zobowiązał Dziekana Scholastyka Andrzeja Gitzlera do tego, aby udał się do Brzezia celem poddania kontroli pomieszczenia pod względem przydatności odprawiania mszy świętych oraz sprawdzenie, czy pomieszczenie odizolowane jest od innych poddanych profanacji.

Na starej tablicy zaznaczono w języku polskim, że kościół został przebudowany w 1746 roku. Zaznaczono również, że koszty wynosiły jedną czwartą miarki przynicy, wówczas dwa talary oraz to, że ojcami kościoła byli wówczas, Mikołaj Jendrzeczik i Blausius Cierla.

Na podstawie dokumentu z dnia 12 czerwca 1755 roku, który jest zachowany w registraturze magistratu, ksiądz Ignacy Skiba żali się, że dach jego parafii w Pogrzebieniu jest w bardzo złym stanie, że zarówno budynek jak również inne rzeczy wystawione są na zniszczenie, odbudowy wymaga również budynek parafialny.

W 1768 roku odlany zostaje wielki dzwon, dwa pozostałe małe dzwony nie posiadają opisów. Papież Pius VII w pierwszych latach swoich rządów (1800 - 1823) ogłosił odpust dla tych, którzy w dniu św. Macieja i św. Mateusza względnie w następną niedzielę wypowiadają się i przyjmują Komunię św., co zostało potwierdzone przez Kurię Wroclawską w dniu 5 listopada 1800 roku.

Między 14 a 18 kwietnia 1801 roku dokonano kradzieży. Kiedy ksiądz w godzinach rannych wszedł do kościoła znalazł skrzyneczkę kasową otworzoną siłą przy użyciu łomu i siekiery. Skradziono 66 talarów kasy kościelnej, 15 funtów wosku, uszkodzono srebrny kielich. Złodziej w jednym rogu wyrwał gonty i przez otwór zabrał skradzione rzeczy.

Opis z 1828 roku brzmi: Kościół jest 35 łokci długi, 19 łokci szeroki, podłoga drewnianej wieży kościelnej wynosi 11 łokci. Ołtarz główny poświęcony świętemu apostołom Mateuszowi i Maciejowi. Ołtarz boczny po lewej stronie poświęcony jest śmierci św. Józefa, zaś po prawej stronie św. Annie. Podłoga wykładana ceglami.

Na placu kościelnym o wymiarach 81 łokci długości i 51 łokci szerokości chowane są zwłoki zmarłych z Brzezia i Nieboczów. Strona południowa została otoczona parkanem przez mieszkańców Brzezia, w zamian za to mieszkańcy nie płacą gminie za miejsce pochówku. Łąka, nosząca nazwę kościelnej, jest oddzielona rowem. Należała do czasów zmienienia fundacji i klasztorów (1810) pod jurysdykcją proboszcza, na ręce którego płacono 14 śląskich groszy rocznie w formie czynszu, a po dwunastu latach zamiast Laudenum, opłatę 3 talary (Laudenum - opłata pobierana przez lennodawcę). Ponieważ zarząd miasta przejął posiadłości, czynsz został przekazywany do skarbu królewskiego. Z łąki korzystał ksiądz, któremu przywożono cztery furmanki siana i dwie furmanki otawy (drugie siano), w zamian za to wpłacał on do brzeskiej kasy kościelnej 8 talarów. Od młyna o nazwie walomny młyn, który posiadał kupiec Hergesell płacono 1 talara (wartość 21 groszy). Od domku Jana Zajonca 21 śląskich groszy, od podobnego domku zamieszkałego przez wdowę Annę Porwoł 12 śląskich groszy. Od tych trzech posiadłości płacili kupujący 10 do kasy kościelnej. Daniny zostały zamienione na renty. W 1827 roku majątek kościoła miał wartość 1611 talarów, zaś w kasie 406 talarów.

W dniu 20 stycznia 1855 roku Leopold Myśliwicz, chałupnik z Brzezia za kwotę 300 talarów ufundował odpust celem uczczenia święta Marii Niepokalanej Poczętej (Obraz na głównym ołtarzu). W dniu 14 października 1808 roku, kiedy biskup Henryk udzielił odpustu na święto św. Anny pobożni mieszkańcy ufundowali za kwotę 300 talarów nabożeństwo ku Jej czci.

cdn.

Kalejdoskop Młodych

Piłkarski puchar

Wiosenny turniej piłki nożnej drużyn ministranckich dekanatu pogrzebieńskiego, do którego należy nasza parafia- zorganizowany przez ks. Piotra Masarskiego, wikariusza w Lubomii i dekanalnego opiekuna ministrantów- odbył się w sobotę 9 czerwca br. na boisku w Lubomii. Turniej został poprzedzony Mszą św., która została odprawiona w kościele św. Marii Magdaleny w Lubomii.

Zwyciężyli w turnieju ministranci naszej parafii. Pokonali zespoły ministranckie: z parafii Adamowice 4:0, z parafii Lyski 2:0, oraz z Pstrążnej 2:0. Do jesiennego turnieju Puchar Ks. Dziekana będzie na naszym probostwie. Oby pozostał dalej i zadomowił się w naszej parafii. Tego życzymy naszym ministrantom.

Uwaga! dziś dwa konkursy Brzeskiego Parafianina

I. Wakacyjny konkurs gwarowy

U nasze Starki

Tyn mały od Hanki tak piyknie porzondzo choby stary, a mo dziepiyro sztyry roki. A ta jejich dzioszka też już szykownie drepce, Starka ich doglądajom.

Bylach u nich bez lato jak praje zbiyrali kłoska, trocha ich żgało, to oblykli trepy od Starki. Co konsek kery leżoł, ale wartko stowali i nanosyli pora żdziebek dlo kur i gansi. Co chwila pełno było wrzasku, ta maluśko wrzeszczała w niebogłosy, choby jom ze skóry drzyli, bo wleciała do kałuże kaj gansi woda piły. Mokro była i czorno choby diobolek, yno ji te piykne, czorne ślypka błyszczaly. Starka ze strachu wołali - "loboga, wy najduchy jedne, skysz was tela roboty"- ale kontkami im szkubało ze śmijchu bo ogromnie uciesznje to wyglondało.

I tak pomału my zeszyły na godka kero mie do Starki przywydła. "Starko - padom - mie też to mone czako, z takimi dzieckami, bo sie wydowom, chcymy dać z moim istnym, Jonkiem na swołowki. Co też to padosz dziocha - to już je tak daleko?"

Na chwila Starka przestali godać, yno jakoś wartko deptali kole gowiedzi, potym jednako nie wydzierzeli i padajom do mie. Siodej Marianna kole mie, tu na nospi - musza z tobom pogodać jak z rownioczkom, ke padosz że weseli blisko.

Godom wom, żech długo z naszym Starkom porzondzała, aż sie zećmiyło, dudom szłażech pomału i rozważowałać o wszystkim co mi rostomaintego Starka nagodali.

Nabezrok wom zaś trocha z tego powiyom.

/m/

Zadanie konkursowe: z podanego opowiadania wypisz wyrazy śląskie, które już rzadko używamy w naszej gwarze i wyjaśnij je. Sporządź słowniczek gwary według wzoru:

nabezrok - na przeszły rok

dziepiyro - dopiero, zaledwie

2. Konkurs związany z parafią

Przeżywać będziemy 90. rocznicę poświęcenia naszego kościoła parafialnego, poznajemy jego historię, dlatego pytanie konkursowe jest następujące:

W jakich latach odbyły się Misje św. w naszym kościele?

Odpowiedzi na wybrany konkurs, lub na obydwa, można składać /z podaniem imienia i nazwiska oraz ulicy/ w zakrystii do końca września 1996r. Nagrody będą losowane w czasie Mszy św. szkolnej w październiku br.

¹ A. Weltzel, Chronik der Parochie Pogrzebin, Racibórz 1888

Tłumaczenie: Paweł Lokaj

Opracowanie: Małgorzata Rother Burek

Grota fatimska w Brzeziu

Upadłość "Garbarni" odwołana, problem nadal otwarty...



Grota podczas budowy

fot.F.Burek

Jako parafianie z podziwem i zainteresowaniem patrzyliśmy jak w nasz krajobraz w pobliżu kościoła wrasta piękna grotka z figurą Matki Boskiej Fatimskiej. Budowę grotki rozpoczęto jesienią ubiegłego roku. Inicjatorem i fundatorem zarówno samej grotki jak i figury jest pan Henryk Pacharzyna z Rodziną. Na zdjęciu podczas budowy widzimy: od lewej pp. Stanisław Starok, Henryk Pacharzyna (fundator), Józef Pacharzyna, nasz były ks. proboszcz Alojzy Ostrowski, Antoni Psota, zaś z tyłu za ks. prob. Rudolf Kaleta. Główny projektant i mistrz budowlany grotki Helmut Komor obok p. Psoty, "pokazał tylko głowę" - zasłonięty drzewem.

Tą drogą składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do budowy i wystroju grotki. Prócz osób widocznych na zdjęciu podziękowania skierowane są również do panów - Adama Stawinogi, Huberta Lenart, Alojzego Stawinoga za wykonanie krzyża, Ewalda Gelnego za płytę ołtarza w grocie, panu Hubertowi Pacharzyna podziękowania za wkład pracy przy odmalowaniu figury Matki Boskiej Fatimskiej zaś pan Józef Klinik pomógł transportem przy wywożeniu ziemi i gruzu.

Dzięki ofiarności wymienionych osób wszyscy parafianie mogli cieszyć swoje oczy i serce już w niedzielę 19 maja br. podczas uroczystości pierwszokomunijnej, kiedy to grotka została ukończona zaś poświęcenia grotki dokonał ks. Bp Gerard Bernacki w dniu 26 maja podczas uroczystości związanych z 60 rocznicą śmierci s.M. Dulcissimi, o czym piszemy szeroko w dzisiejszym numerze naszego pisma.

/m/



Prawie dwa lata temu, w numerze 7/94 "Brzeskiego Parafianina", informowaliśmy naszych czytelników, że jeden z naszych najstarszych zakładów "Raciborskie Zakłady Garbarskie" w Brzeziu przerwały swoją działalność.

Upadłość "Garbarni" ogłoszona została werdyktem Sądu Gospodarczego w Rybniku w dniu 11 sierpnia 1994 roku.

Z rozmowy z panią syndyk mgr Kazimierą Budzyńską wynika, że nie można było spieniężyć masy zakładu, ponieważ, aby sprzedać nieruchomość trzeba dysponować prawami do gruntu, a w tym wypadku jest to grunt właścicieli prywatnych. O prawo do spadku ubiegają się spadkobiercy po p. Marii Żurek i po p. Pietruszce.

W związku z powyższym decyzją tego samego Sądu Gospodarczego w Rybniku, z dniem 20 maja tego roku, zapadło postanowienie o umorzenie upadłości zakładów.

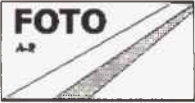
Wraz z postanowieniem umorzenia o upadłości zakładu rola pani syndyk się kończy, uprawnienia wobec zakładu, po uprawomocnieniu się decyzji sądowej, przejmie Wojewoda.

Na pytanie o ewentualne dalsze losy zakładu oraz spłatę 78. zwolnionym pracownikom 2/3 zaległych należności z tytułu odprawy pracowniczej, pani syndyk wyraziła opinię, że Jej zdaniem, Wojewoda i właściciele nieruchomości powinni dobrowolnie dogadać się co do rozliczeń i nakładów, gdyż opłaty sądowe są zbyt wysokie by dopuścić do dalszego sporu.

Wojewoda zaś zgodnie z prawem, w pierwszej kolejności powinien zaspokoić nieuregulowane do końca roszczenia pracownicze.

Z zainteresowaniem śledzić będziemy dalsze losy zamkniętego zakładu, który traci na wartości. Wyrazić warto pragnienie, aby przedłużająca się sprawa doczekała się właściwego rozwiązania ku zadowoleniu stron zaangażowanych a także ludzi czekających na miejsca pracy.

/m/

	RACIBÓRZ tel. 152377
Andrzej Złoczowski	
ul. Solna 5 ul. Ocicka 7 ul. Książęca 12	PRIVATE: 47-400 Racibórz ul. Czarnieckiego 2/7

Wydawca: Rzymsko - Katolicka Parafia św. Apostołów Mateusza i Macieja Racibórz-Brzezie n.Odrą ul.Por.S.Myśliwca 18
Redagują: ks.Józef Cop, Małgorzata Rother-Burek tel.156884; Przygotowanie do druku i szata graficzna: Florian Burek
Druk: PPUH OMAN ul.Polna 2a; Skład: Ireneusz Burek

Zespolone z krajobrazem Brzezia

"Dotychczas zaopatrzenie miasta w wodę odbywało się przy zastosowaniu rurociągu ze wzgórza leśnego Zbytów, wykorzystywano także wodę rzeczna. W 1870 roku zamierzano poprowadzić drugą linię wodociagową z Brzezia na koszt miasta. W tym celu zakupiono posiadłości ziemskie za kwotę 7000 talarów oraz załatwiono sprawę uprawnień; między innymi kupiono w samym środku wsi, paręset kroków za kościołem, należącą do Niestroja /Nestroj/ młyn wodny oraz uprawnienia do wykorzystania przemiału zboża. Zakupiono również położony obok staw, który miał służyć jako główny zbiornik wodny. Jednak gmina nie wyraziła zgody na odebranie sobie doskonałego źródła wodnego i protestowała przeciwko takiemu wykorzystaniu zbiornika należącego do ludności wiejskiej. Z tego też powodu plan zaopatrzenia miasta w wodę z Brzezia musiał zostać zaniechany. W związku ze wzmagającym się zaopatrzeniem ludności i przemysłu w wodę postanowiono wybudować nad Odrą własne wodociągi, na co przeznaczono kwotę 140 000 talarów. W dniu 30 maja 1873 roku położono kamień węgielny pod budowę zakładu, a w dniu 23 września następnego roku prace zostały zakończone."

Zapis kronikarski A. Weltzela. Patrz B.P Nr 2(16)/95r. /mf/

Rys historyczny zaopatrzenia miasta Raciborza w wodę

Miasto Racibórz do 1874 r. zaopatrywało się w wodę z cieków i potoków przebiegających przez miasto. Gromadzono ją w 8 cysternach głównych i 6 bocznych wykonanych z marmuru o głębokości 6 stóp. W okresie zwiększającego się zapotrzebowania m.in. przez dwa browary-ujęto wody źródlane z obecnego lasu Obora oraz z lasu z Brzezia doprowadzając ją grawitacyjnie rurociągami drewnianymi do Rynku i Browaru przy ul. Browarnej.

Szybki rozwój organizmu miejskiego, przemysłu i transportu kolejowego zmusił władze do budowy w 1874 roku wodociągu z stacją uzdatniania wody z rzeki Odry używając pomp o napędzie parowym, tłoczono wodę do zbiornika wieżowego o pojemności 500m³ i wysokości 28m aż do 1906 roku.

Z uwagi na stale pogarszającą się jakość wody powierzchniowej w Odrze, zaniechano jej pobór. Wybudowano ujęcie wody podziemnej w ilości 14 szt. studni kopano- wierconych o głębokości 12m w rejonie Studziennej. Woda przewodem grawitacyjnym (fi) 500mm płynęła dostacji uzdatniania wody przy ul 1 Maja gdzie poddawana jest obróbce na oddzielnym i filtrach powolnych piaszkowych. Pokład wodonośny z

Panu Józefowi Świerczek
z okazji 60. urodzin
życzenia pomyślności, zdrowia
przesyła żona Hildegarda,
synowie Artur i Waldemar z żonami
oraz wnuczki Melani i Natalia.

Do życzeń dołącza się
Redakcja Brzeskiego Parafrania
przesyłając życzenia rodzinnego szczęścia
oraz sukcesów w życiu zawodowym.

którego pobiera się wodę do dnia dzisiejszego to czwartorzęd- jest bardzo zasobny w wodę dobrej jakości.

Brzezie nad Odrą z uwagi na swą konfigurację i budowę geologiczną nie posiada bogatych zasobów wody podziemnej. Gospodarstwa domowe zaopatrywane były w większości z źródeł oraz studni kopanych różnej głębokości i w większości złej jakości. Centralna część zaopatrywana była z źródeł tj. Lipki, Mandryszowiec oraz Piela.

Stale przyrastająca ilość nowych odbiorców wody z pełnym wyposażeniem sanitarnotechnicznym, zbiegające się również z suszą hydrologiczną zanotowano występowanie braków wody głównie w górnej części Brzezia. Dla złagodzenia powiększającego się deficytu w 1976 roku dokonano przerzutu wody z ujęcia Las 1 i Las 2 za pomocą prowizorycznie wybudowanej hydroforni przy ul. Zakładowej do zbiornika Jagielnia. Systematycznie obniżanie się lustra wody w studniach kopanych, zanikanie wydajności źródła Lipki, Las 1 i Las 2 oraz kwestionowanie jakości wody ujęcia Mandryszowiec przez władze sanitarne. Wówczas Wodociągi w Raciborzu wybudowały przy znacznej pomocy finansowej EMY Brzezie przepompownię przy ul. Brzeskiej na Dębicz zaopatrującą w wodę w 100% z wodociągu centralnego naszą dzielnicę.

Dla zaopatrzenia w wodę wszystkich dotychczasowych mieszkańców i na okres po 2000 roku należy zrealizować w najbliższych latach pompownię Dębicz wraz z przewodem tłocznym do już wybudowanego zbiornika Lipki.

Wiadomo woda jest źródłem życia więc zużywajmy ją racjonalnie aby jej starczyło dla następnych pokoleń!

Józef Świerczek



Zespół Muzyczny „ABSTRAKT”

Racibórz, ul. Pogrzebieńska 37, tel. (036) 15 68 18

Zespół oferuje usługi w zakresie:

OPRAWA MUZYCZNA

- ♫ **wesela**
- ♫ **zabawy młodzieżowe, karnawałowe itp.**
- ♫ **festyny**
- ♫ **dancingi**
- ♫ **studniówki**
- ♫ **imprezy okolicznościowe**

Muzyka w tradycyjnym czteroosobowym składzie:
instrumenty klawiszowe, gitara, perkusja, gitara basowa,
w wykonaniu na spręcie renomowanych firm

ŻYCIE DUSZPASTERSKIE PARAFII

NARODZENIE NAJŚWIĘTRZEJ MARYI PANNY

- 8 września

Jeżeli z niezwykłą radością przeżywamy zawsze uroczystość Bożego Narodzenia, to jasną jest rzeczą, że radujemy się również z narodzin Tej, przez którą otrzymaliśmy Zbawiciela świata. W dniu 8 września Kościół pozwala nam przeżywać z radością dzień, w którym Maryja, Matka Chrystusa ujrzała światło dzienne w palestyńskim Nazaret.

Najświętsza Maryja Panna w zbawczym planie Bożym ma miejsce tak szczególne, że w momencie, gdy Bóg z miłosierdzia swojego postanowił - przez wcielenie Syna swego - zbawić grzesznego i upadłego człowieka po grzechu pierworodnym, natychmiast zjawiła się w tych planach Maryja. Narodzenie Maryi było dla ludzkości zapowiedzią pełni czasów, o której mówi św. Paweł: "Gdy nadeszła pełnia czasów, zesłał Bóg syna swego, zrodzonego z niewiasty.. abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo" / Gał 4,4/.

W Kościele utarł się zwyczaj, aby do świąt Pana Jezusa dołączyć paralelnie o tej samej treści święta Matki Bożej. I tak liturgia rzymska obchodzi święta: Bożego Narodzenia i Narodzenia Najśw. Maryi Panny, Ofiarowanie Pana Jezusa i Ofiarowania Maryi,

Wniebowstąpienia Chrystusa Wniebowzięcia jego Matki, Serca Pana Jezusa Serca Maryi, Męki Pana Jezusa i Matki Boskiej Bolesnej.

Najświętsza Maryja Panna nie miała swoich biografów. Pan Jezus miał aż czterech Ewangelistów. Jeśli jest mowa w Ewangeliach o Maryi, to jedynie w łączności z Jezusem Chrystusem. Dlatego wiadomości o Matce Zbawiciela świata posiadamy nader skąpe, zwłaszcza dotyczące Jej młodych lat. Księgi Pisma św. nie podają nam żadnej wiadomości poza tą jedyną, że w chwili, gdy została Matką Syna Bożego, żyła jeszcze Jej starsza krewna, Elżbieta, żona kapłana Zachariasza, mieszkająca razem z mężem w Górach Judzkich. Tradycja zlokalizowała tę miejscowość w Ain - Karim, 7 km na zachód od Jerozolimy.

Usiłują tę lukę zapełnić częściowo pisma apokryficzne z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Jest w nich jednak tyle fantazji, że nawet żmudne badania nie zdołają ustalić ścisłej prawdy historycznej. Pewne jest samo imię Matki Najświętszej. Ewangelie powtarzają je bowiem wiele razy. Imię to wymawiano różnie, najczęściej Miriam. Ma ono kilkadziesiąt znaczeń. Jednak najtrafniej sens tego imienia oddaje słowo "Pani". Nie znamy miejsca urodzenia Maryi ani też daty jej przysięcia na ziemię. Jeśli jednak przyjmujemy za punkt wyjścia przyjęty pierwszy rok naszej ery jako datę narodzenia Chrystusa Pana, to należy się zgodzić, że Maryja przyszła na świat pomiędzy 20 a 16 rokiem przed narodzeniem Pana Jezusa.

Według tradycji starochrześcijańskiej była córką Joachima i Anny. Rodzice długo przeżywali smutek bezdzietności. Oboje zanosili do Boga gorące modlitwy o dar jakim było dziecko. Musiała to być modlitwa bardzo żarliwa i pobożna, skoro Bóg ich wysłuchał tak chojnie, bo nie tylko dał im dziecko, ale je wybrał i przeznaczył na Matkę swego Syna, Matkę Zbawiciela.

Wielki to dzień, w którym na świecie między ludźmi pojawia się przyszła Matka Syna Bożego. Dlatego w modlitwie liturgicznej dnia Kościół woła w zachwycie: "Narodzenie Twoje, Boża Rodzicielko Dziewico, ogłosiło radość całemu światu. Z Ciebie bowiem narodzi się słońce sprawiedliwości, Pan nasz Jezus Chrystus". W dniu narodzenia Maryja była podobna do innych dzieci w tym co zewnętrzne i dostrzegalne dla oczu. Ale wewnętrznie różniła się od innych. W Jej sercu mieszkał Bóg od chwili Jej poczęcia.

Wprowadzenie tego święta przypisuje się papieżowi św. Sergiuszowi I w 688 roku. Tak więc w Rzymie istniało ono już w VII wieku. Na wschodzie święto to istnieć chyba wcześniej, skoro kazania - homilie wygłaszali o nim: św. German /+732/ i św. Jam Damasceński /+749/.

W Polsce święto Narodzenia Najśw. Maryi Panny ma także nazwę "Matki Bożej Siewnej". Był bowiem zwyczaj dawny, że po tym dopiero święcie, brano się do orki i siewu. Lud nasz chciał najpierw, aby rzucone ziarno w ziemię błogosławiła św. Boża Rodzicielka.

/c/

"Tobie, Święta Anno, polecamy opiekę nad naszymi rodzinami..."

Jednym z najpopularniejszych imion w Polsce jest imię Anna, które swą popularność zawdzięcza Najświętszej Maryi Pannie. Po Najświętszej Pannie, którą Bóg wybrał na Matkę dla swego Syna, a przez to wyniósł ponad wszelkie stworzenie, pierwsze miejsce wśród świętych niewiast zajmuje ta, która dała życie Bogurodzicy, stając się przez to babką Chrystusa Pana.

O wielkiej świętości rodziców Maryi Panny mówi nam samo ich powołanie do tej roli, jedynej na świecie. Bóg w swej Opatrzności wiedział, kogo ma wybrać na rodziców Matki swego Syna. Bóg wysłuchał modlitw starszych już małżonków i dał im "błogosławione dziecko", a św. Anna stała się patronką matek chrześcijańskich, natomiast św. Joachim natchnieniem dla mężów.

Oboje mają wiele do powiedzenia katolickim rodzicom. Dzień ich liturgicznego wspomnienia jest okazją do snucia refleksji na temat miłości rodzinnej.

/c/

Pielgrzymka

W podziękowaniu za ukończenie Szkoły Podstawowej oraz z prośbą o zdanie egzaminów do szkół ponadpodstawowych uczniowie klasy VIII uczestniczyli w pieszej pielgrzymce do Matki Boskiej Fatimskiej w Turzy Śląskiej. Pod opieką Rodziców pp. Polak i Bożygórski z Brzezia oraz pp. Wolnik, Skowronek i Rostek ze Studziennej młodzież obu miejscowości wyruszyła o godz. 5,00 na trasę. Po pokonaniu 22 km pieszo uczestniczono w nabożeństwach odpustowych.

Może ta forma przyjmie się w Brzeziu i kończąca Szkołę Podstawową młodzież wraz z Rodzicami podejmie trud pielgrzymowania. Pielgrzymka odbywałaby się każdego roku w niedzielę po 13 czerwca. Nie pielgrzymujemy już do Pszowa może przyjmie się ten sposób dziękowania i wypraszania Łaski Bożej. Pan Roman Polak zobowiązał się, że chętnie będzie organizował takie pielgrzymki w następnych latach dla brzeskiej młodzieży.

Inicjatywa z pewnością znajdzie swoich zwolenników, czego z serca życzymy

Ks. proboszcz i Redakcja

Do Domu Ojca odeszli:

- 03.01.1996r. Niestrój Izidor- lat 82, Słowackiego 75/1
- 13.01.1996r. Lenort Maria- lat 93, Zakładowa 8
- 26.01.1996r. Janasz Elżbieta- lat 53, Pogrzebieńska 20
- 29.01.1996r. Cymerman Jadwiga- lat 92, Pogrzebieńska 79
- 04.02.1996r. Gricman Helmut- lat 55, Dębiczna 26
- 19.02.1996r. Zycha Teodor- lat 64, Rybnicka
- 04.03.1996r. Polnik Jerzy- lat 66, Rybnicka 100
- 10.03.1996r. Placek Krystyna- lat 20, Por.S.Mysłiwca
- 14.03.1996r. Cymerman Franciszka- lat 80, Bpa Gawliny 10
- 20.03.1996r. Niedbała Franciszka- lat 79, Kruczkowskiego 22
- 27.03.1996r. Mysłiwiec Jan- lat 77, Zakładowa 6
- 15.04.1996r. Fiołka Edward- lat 88, Wiatrakowa 15
- 04.05.1996r. Sekuła Leon- lat 54, Wąska 1
- 21.05.1996r. Fiołka Adolf- lat 84, Malinowa 9
- 25.05.1996r. Jendrzejczyk Agnieszka- lat 74, Brzeska 22
- 30.05.1996r. Stawinoga Konstantyn- lat 91, Brzeska 101
- 17.03.06.1996r. Zdrzałek Emilia- lat 80, Stawowa 1
- 05.07.1996r. Rajman Hubert- lat 64, Gajowa 17

Sakrament chrztu św. otrzymali:

- Monika, Agnieszka Wycisk- 25 luty 1996r.
- Magdalena, Agata Koszorz- 17 marca 1996r.
- Maciej, Paweł Polak- 31 marca 1996r.
- Natalia, Paulina Błaszczok- 31 marca 1996r.
- Maciej, Stanisław Mysłiwiec- 31 marca 1996r.
- Sławomir, Jan Kubicki- 31 marca 1996r.
- Wojciech, Paweł Kubicki- 31 marca 1996r.
- Wojciech, Henryk Leksza- 31 marca 1996r.
- Dominika, Małgorzata Nowicka- 28 kwietnia 1996r.
- Konstanty, Aleksy Białuski- 28 kwietnia 1996r.
- Dominika, Maria Malinowska- 1 maja 1996r.

W związek małżeński wstąpili:

- Pacharzyna Jan- Piela Iwona
- Bulka Roman- Bauer Iwona
- Sieradzki Tomasz- Wystuch Barbara
- Fojcik Jerzy- Kauczor Adela

